

Zamecki, Stefan

"Z historii chemii", Jan Sikora, Warszawa 1977 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 25/1, 214-215

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



również studentom wyższych lat kierunków chemiczno-technologicznych. Włączona jest także jako pomoc dla lektorów Wszechzwiązkowego Towarzystwa „Znanije”⁴.

Warto by książkę Wołkowa udostępnić czytelnikowi polskiemu. w 1980 r. przypada 110 rocznica urodzin Lenina. Byłaby to dobra okazja do wydania monografii Wołkowa w języku polskim.

Jerzy Róziewicz
(Warszawa)

Jan Sikora: *Z historii chemii*. Warszawa 1977. Nasza Księgarnia. 320 s. Ilustr. w tekście.

Książka jest pracą popularno-naukową, przeznaczoną jak można sądzić, dla uczniów szkół średnich jako lektura uzupełniająca kursowe podręczniki chemii. Prace tego typu są na pewno potrzebne, ponieważ prawie wcale nie mamy popularnych opracowań z zakresu historii chemii — w tym także z zakresu historii chemii rodzimej. Biorąc pod uwagę tę okoliczność należy powitać z radością książkę J. Sikory.

Książka składa się z dwudziestu dwóch rozdziałów, zatytułowanych: I. „Chemia u ludów starożytnych”, II. „Okres alchemii. Kamień filozoficzny”, III. „Zaczątki nowych kierunków w chemii”, IV. „Okres teorii flogistonu”, V. „Obalenie teorii flogistonu. Okres chemii nowoczesnej”, VI. „Powstanie teorii atomistycznej”, VII. „Właściwości chemiczne pierwiastków zmieniają się regularnie według wzrastających mas atomowych i powtarzają się periodycznie”. VIII. „Pionierzy otrzymywania barwników syntetycznych”, IX. „Chemia na usługach rolnictwa”, X. „Fluor jednym z najaktywniejszych pierwiastków”, XI. „Znaczenie związków chemicznych jako środków wznecania ognia oraz jako materiałów wybuchowych”, XII. „Żelazo jako czynnik rozwoju cywilizacji”, XIII. „Otrzymywanie i właściwości platyny, glinu i miedzi”, XIV. „Ropa naftowa, jej właściwości, wydobywanie i przeróbka chemiczna”, XV. „Rozwój petrochemii”, XVI. „Polarografia”, XVII. „Rozszerzenie badań na związki organiczne”, XVIII. „Okres rozwoju biochemii”, XIX. „Sztuczne włókna”, XX. „Tworzywa sztuczne”, XXI. „Wynalazek wulkanizacji kauczuku”, XXII. „Promieniotwórczość naturalna i sztuczna”.

Tytuły poszczególnych rozdziałów podałem specjalnie, aby czytelnicy recenzji mogli zorientować się, o czym ta popularnonaukowa książka traktuje.

Ocenę jej rozpocznę od spraw natury formalnej. Otóż brak mi nazwiska opiniodawcy czy redaktora naukowego, odpowiedzialnego od strony merytorycznej za opublikowaną książkę. Nie ma też żadnego wyjaśnienia, komu ma ona służyć. Brak też na końcu pracy bibliografii, na której autor oparł tekst. W niektórych przypadkach widać, że nie uwzględnione zostało światowe i rodzime piśmiennictwo z zakresu historii chemii. A przecież od lat „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” zamieszcza prace z tego zakresu (artykuły, recenzje, notki recenzyjne), co więcej, do każdego numeru tego periodyku dołączana jest *Bibliografia bieżąca historii nauki i techniki*. Nie było więc żadnych trudności, aby ułatwić młodym czytelnikom książki dalszą pracę samokształceniową w zakresie historii chemii. Trudno mi rozstrzygnąć w jakiej mierze są to uchybienia ze strony autora, w jakim stopniu zaś wynikają one z przyjętej konwencji wydawniczej.

Przejdę obecnie do uwag merytorycznych. Od razu chcę stwierdzić, że książka J. Sikory podoba mi się jako praca popularnonaukowa i to niezależnie od pewnych uwag krytycznych. Materiał z dziejów chemii dobrany został ciekawie, chociaż jest to wybór na pewno dyskusyjny. Jest bowiem sprawą do rozważania, czy akcentować — jak to uczynił

⁴ Zob. *Mietodiczieskije riekomiendaczi po prowadieniju obszczestwiennno-politiczeskoj praktiki studentow IV—V kursow chimiko-technologiczeskogo fakultieta*. Leningrad 1976 s. 25; *Chimija w bytu. Riekomiendatielnyj ukazatiel literatury w pomoszcz lektoru*. Moskwa 1977 s. 4.

autor — praktyczne motywy w dziejach chemii (rozdziały: VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XIX, XX i XXI) czy też teoretyczne. Myślę, niezależnie od moich osobistych sympatii do tego drugiego wariantu, że obydwie alternatywy są do przyjęcia.

Wartościowe jest w książce J. Sikory uwzględnienie dorobku niektórych polskich chemików. I tak kolejno: Jędrzeja Śniadeckiego (1768—1838), Zygmunta Mokrzeckiego (1865—1936), Ignacego Mościckiego (1867—1946), Stanisława Bretsznajdera (1907—1967), Ignacego Łukasiewicza (1822—1882), Jana Zeha (1817—1881), Stanisława Piłata (1881—1941), Wojciecha Świętosławskiego (1881—1968), Filipa Wältera (1810—1847), Marcelego Nenckiego (1847—1901), Leona Marchlewskiego (1869—1946), Kazimierza Funka (1884—1967), Atanazego Boryńca (1901—1963) i Marii Skłodowskiej-Curie (1867—1934). Z pewnością można by do tego wykazu dopisać wiele nazwisk, dobrze jednak, że chociaż te zostały uwzględnione. Nie wszyscy ze wspomnianych przez autora chemików zasługują jednak na równomierne potraktowanie. Na przykład dorobek I. Łukasiewicza i J. Zeha nie upoważnia do poświęcenia im aż 7 stron druku, w sytuacji, gdy najwybitniejszemu polskiemu fizykochemikowi pierwszej połowy XX wieku W. Świętosławskiemu autor poświęcił zaledwie 4 strony. Tradycyjnie obszernie ukazane zostały osiągnięcia M. Skłodowskiej-Curie — co zrozumiałe, ponieważ stanowią one nader spektakularny przykład konstruktywnego wkładu polskich uczonych do nauki światowej. Warto tu dodać, że omawiając te osiągnięcia autor stosuje terminologię przyjętą w środowiskach profesjonalnych chemików, nie starając się upraszczać spraw, które tego wcale nie wymagają, z uwagi na odbiorców. Innymi słowy autor zakłada, że czytelnicy — rekrutujący się spośród uczniów szkół średnich — będą wiedzieli co oznaczają takie terminy, jak: „atom”, „molekuła”, „temperatura”, „pierwiastek chemiczny”, „benzen” etc. — wprawdzie pochodzenia przeważnie obcego, niemniej na tyle już przyswojone, że są one traktowane jako polskie.

Pewne wątpliwości budzą jednak te fragmenty książki, w których omówiony został wkład chemików innych narodowości do nauki światowej. Otóż jeżeli autor godzi się w rozdziale IV na zaliczenie chemii analitycznej do chemii, uznając R. Boyle'a (1627—1697) za twórcę tej pierwszej, to niekonsekwencją jest wyodrębnienie w tym samym rozdziale paragrafu „Pierwsi twórcy nauki chemii”, w którym omawia się poglądy K. W. Scheelego (1742—1786) i J. Priestleya (1733—1804). R. Boyle zasługuje też, aby zaliczyć go do grona „pierwszych twórców nauki chemii”. Co zaś tyczy J. J. Bechera (1635—1682) i G. E. Stahla (1660—1734) — twórców teorii flogistonu — to byłbym skłonny potraktować ich nieco cieplej, mieli bowiem mimo „flogistonowego skrzywienia” poważne osiągnięcia w dyscyplinie zwanej dzisiaj „chemią”.

W rozdziale — poświęconym klasyfikacji pierwiastków — podano błędnie, że Kongres Chemików w Karlsruhe obradował w 1861 r., gdy powinien być wymieniony rok 1860. Wśród uczonych; którzy zasłużyli się w klasyfikowaniu pierwiastków chemicznych, autor wymienił kolejno: J. W. Döbereinera (1780—1849), J. A. Newlandsa (1838—1898), D. I. Mendelejewa (1834—1907) i L. Meyera (1830—1895). Zabrakło mi przede wszystkim A. E. Béguyera de Chancourtois (1819—1886), który już w 1862 r. opracował systematykę pierwiastków chemicznych, a także W. Odlinga (1829—1921) i G. D. Hinrichsa (1836—1923).

Z kolei w rozdziale, traktującym o powstaniu teorii atomistycznej, autor wspomniał szerzej o J. Daltonie (1766—1844), H. Davym (1778—1829) i M. Faradayu (1791—1867). Lektura tego rozdziału sugeruje jakoby atomistyka J. Daltona była jedyną atomistyką na początku XIX w. Należało koniecznie wspomnieć o C. L. Berthollecie (1748—1822), który przeciwstawiał się w atomistycie poglądom prezentowanym przez Richtera—Prousta—Daltona.

Oceniając ogólnie publikację Jana Sikory chciałbym podkreślić, że autorowi udało się napisać książkę wartościową i potrzebną nie tylko uczniom szkół średnich. Wiele skorzysta z niej ci wszyscy, którzy nieprofesjonalnie interesują się osiągnięciami chemików przeszłości.